

Magdalena BonowskaUniwersytet Warmińsko-Mazurski
w OlsztynieStargardia
Tom V, 2010

Woda – jej kulturowy wymiar w życiu dawnych Pomorzan

Banalnym wydaje się być oczywiste stwierdzenie, iż woda jest źródłem życia i śmierci, bez jej kojącego chłodu trudno sobie wyobrazić upalne lato, lecz jej nadmiar jakże często jest siłą złowrogą i siejącą niewyobrażalne wręcz spustoszenia, jak to miało miejsce podczas „powodzi stulecia” w 1997 roku. Rodzi się jednak pytanie, przyglądając się dziejom tym biblijnym i tym, które warowną twierdzą i ostoją są niejako z boku posadowione, czy woda tocząc swe fale niosła li tylko zniszczenie? A może w tej destrukcji głęboko była umiejscowiona nowa wartość rodząca się do życia? Pytań takowych zapewne zrodzi się więcej w przestrzeni wodą nieograniczonej, w kropkach źródeł blaskiem poranka rozświetlonych, powodujący niezmienną od zarania dziejów wiarę w niezwykle właściwości wody.

Woda w biblijnej wizji stwarzania świata była jednym z pierwszych żywiołów, gdyż „ziemia była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami”¹. A dopiero potem Bóg zesłał potop spoglądając z niebios na upadek moralny człowieka i tymi oto słowy zapowiedział oczyszczenie nie tylko duchowe ludzkości: „Ja zaś sprowadzę na ziemię potop, aby zniszczyć wszelką istotę pod niebem, w której jest tchnienie życia; wszystko co istnieje na ziemi wyginie, ale z tobą zawrę przymierze”². Biblijny potop doskonale mieści się w konwencji oczyszczającej destrukcji. Oto bowiem Noe, stał się wybawcą ludzkości od zagłady nie tylko potopowej, miał ocalić ludzkość od zagłady przede wszystkim moralnej i intelektualnej. Wraz z falami potopu miała narodzić się nowa, niepowtarzalna wartość, źródłem życia stała się niszczycielska potęga wody. Woda potopu staje się tak narzędziem kary jak i ocalenia³. Potop wyznacza wzorzec wszelkiego rytualnego oczyszczenia, niezbędnego do sprawnego funkcjonowania świata – właśnie dlatego, że sam rozgrywał się w mitycznej czasoprzestrzeni, może być „wykorzystywany jako podstawa rytów puryfikacyjnych, inicjacyjnych czy rewitalizujących, pobudzających moce płodności w świecie wyczerpanym przez okresową jałowość – skutek cyklicznej zmiany w kosmosie bądź wynik grzesznego znieważenia, skalania dzieła stworzenia”⁴. Jak zauważył Piotr Kowalski „potop

¹ Cyt. z Pisma Świętego za: *Biblia Tysiąclecia*, wydanie trzecie poprawione, red. odpowiedzialny ks. Kazimierz Dynarski SAC, wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1990, (Rdz 1, 2).

² (Rdz 6, 17 – 18).

³ *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, red. naczelny ks. H. Witzczak, Kielce 2000, s. 770.

⁴ P. Kowalski, *Woda żywa. Opowieść o wodzie, zdrowiu, higienie i dietetyce*, Wrocław 2002, s. 44.

odpowiada w planie kosmicznym inicjacji, chrztowi, przez który zostają zniweczone kształty i właściwości jednostki co jest niezbędnym warunkiem, aby mogła się ona odrodzić do nowego życia”⁵.

Woda jako jeden z głównych składników świata tworzy w kulturze ludowej rodzinę z niebem, ziemią i wiatrem, zaś jako żywioł przeciwstawiana jest ogniovi i ziemi. Ponieważ woda jest w ciągłym ruchu i zachowuje się jak istota żywa – współczuje ludziom lub obraża się na nich niekiedy domagając się ofiar, dlatego też otaczana jest czcią i kultem⁶. Władzę nad wodą ma Bóg, Pan Jezus, Matka Boska i święci – zwłaszcza Jan Chrzciciel i Jan Nepomucen – a w pewnych sytuacjach także istoty nieczyste. Woda w kulturze typu ludowego bywała także siedliskiem złej mocy, demonów wodnych i diabła, była miejscem narodzin, miłości, pracy, ale także śmierci i pokuty. Woda czysta symbolizowała życie, płodność, czystość moralną, woda w ruchu to przemijanie, zaś woda mętna, brudna, głęboka – nieszczęście i śmierć⁷.

Woda, bezkształtna i niezróżnicowana, symbol wieczności i mocy zapładniającej w postaci spadającego niebiańskiego deszczu, ale i destrukcji i śmierci także dla dawnych Pomorzian stanowiła wartość najwyższą. To właśnie woda we wszelkiej swej postaci stawała się przedmiotem różnorodnych przekonań, wyobrażeń i zabiegów magicznych, które dawnym mieszkańcom Pomorza pomagały w rozumieniu i organizowaniu otaczającej ich rzeczywistości. Alfred Haas zauważał, że Pomorze nierozzerwalnie było i jest związane z wodą, bowiem wędrowiec może przemierzyć drogę „nie tylko do huczącego wiatrami przylądka Arkony, do falami obmywanych stóp Königsstuhl, do tajemniczej Winety, której tak bardzo obawiali się żeglarze, (...) do licznych rzek i rzeczek, strumieni i potoków, do niezliczonych jezior i sadzawek ukrytych w czarodziejskiej leśnej samotności, zapraszających brzegami porośniętymi trzcina błyszczącą w jasnych promieniach słońca, tajemniczo szmerząc i szepcząc podслуchują stare leśne i wodne duchy”⁸.

Słów kilka chciałabym poświęcić genezie powstawania wszelakich wód, bowiem w ludowej wiedzy o rzeczywistości nic nie dzieje się bez przyczyny. Wojciech Łysiak wskazywał, iż „ludowe wspomnienie o najodleglejszej przeszłości wyrażało się wiedzą o powstaniu wszelkiego rodzaju charakterystycznych punktów topograficznych. Pamięć o pochodzeniu jezior, stawów, mokradeł, rozległych łąk, pagórków, samotnych kamieni najczęściej wpisana była w schemat podań wierzeniowych o »pogrążonych obiektach«, które z kolei same w sobie były wyrazem wiedzy o przeszłości. To pogrążone miasta i wsie, kościoły, klasztory i kaplice, zamki i dwory, zajazdy i młyny w rozumieniu ludu dały asumpt do powstania wszystkich tych punktów, ożywiających monotonię krajobrazu”⁹. Na Pomorzu

⁵ P. Kowalski, *Leksykon. Znaki Świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998, s. 611.

⁶ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1967, s. 506–510.

⁷ *Słownik stereotypów i symboli ludowych. Kosmos. Ziemia, woda, podziemie*, pod red. J. Bartmińskiego, t. 1, cz. 2, Lublin 1999, s. 153.

⁸ A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, Greifswald 1923, s. 3–4.

⁹ W. Łysiak, *Ludowa wizja przeszłości. Historyzm folkloru Wielkopolski*, Poznań 1992, s. 11.

odległa tradycja przypisywała wykopanie lub wyoranie jezior, rzek¹⁰ i strumieni bogom i olbrzymom¹¹, jako że te były im najbliższe. Później w miejscu olbrzymów pojawił się diabeł¹² i pozostający z nim w związku czarownicy. Niemalą też rolę odegrały w tym procesie tworzenia wód postaci zwierząt, szczególnie wymienia się krowę, byka i dzika¹³, nierozzerwalnie związanymi z pogańskimi bogami. Jednakże twórcą, dwóch niezwykle ważnych źródeł w kulturze Pomorza, był sam biskup Otto z Bambergu. Gdy w 1124 roku w Pyrzycach rzeczony biskup głosił ewangelię, do chrztu zgłosiło się wielu ludzi, „a ponieważ w okolicy nie było żadnej wody do chrztu, wziął ten święty człowiek swój pastorał i uderzył nim w ziemię i w oka mgnieniu powstało źródło, którego wodą mógł chrzczyć. To źródło później zostało nazwane świętą studnią i jeszcze teraz funkcjonuje pod nazwą studni Ottona”¹⁴. Studnia ta jeszcze w 1574 i 1704 roku nazywała się „Heylige Brunn” [świętą studnią – tłum. autorki], Cramer pisał w 1628, że studnia do „dnia dzisiejszego jest jeszcze świętą studnią”, a Oelrichs¹⁵ zapewniał w 1771 roku, że studnia „o tej nazwie jeszcze teraz jest uznawana [za leczniczą – przyp. autorki] przez wszystkich rzeczoznawców”. Alfred Haas zwrócił uwagę na to, iż „przed 1124 rokiem studnia ta należała z wielkim prawdopodobieństwem do kultu boga piorunów Peruna czczonego w pobliskim grodzisku świątynnym”¹⁶. W XVII wieku źródło zasłynieło uzdrowicielską działalnością i wówczas to ludzie z daleka przybywali do Pyrzyc, aby dla chorych przynieść stąd wodę¹⁷. Podobne zdarzenie miało miejsce w Cerkwicy

¹⁰ Szeroko o roli rzek na Pomorzu pisał W. Łysiak, *Kulturotwórcza rola rzek*, „Stargardia”. Rocznik Muzeum w Stargardzie poświęcony przeszłości i kulturze Pomorza, t. 2, 2002, s. 239–253. Aleksander Posern – Zieliński zauważył, iż wyjątkowa rola rzek w procesie kreowania krajobrazu kulturowego polegała, między innymi, na tym, że jej walory użytkitarne, emocjonalne a także jej znaczenie symboliczne spletały się z archaicznym znaczeniem rzeki jako szczególnie miejsca sakralnego, pełnego tajemnych mocy magicznych sensów; A. Posern – Zieliński, *Rzeka jako element tożsamości kulturowej*, „Rzeki. Kultura, cywilizacja, historia”, t. 9, 2000, s. 19.

¹¹ Na Pomorzu, według germańskich wyobrażeń, twórcą źródeł był bóg Donar, który w tym celu posługiwał się błyskawicą. O błyskawicy rozszczepiającej ziemię wspomina także kilka pomorskich podań, które informują, że miasta, grody, zamki podczas grzmotu i błyskawic pograżały się w ziemi i że na tym miejscu wkrótce pojawiła się woda. Zamek rozbójnika Vichow pograżył się w ziemi razem z górą na której stał, wśród grzmotów i trzasków w ziemi, a na jego miejscu powstało Vichowsee; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 6; por. J. D. H. Temme, *Die Volksagen von Pommern und Rügen*, Berlin 1840, s. 159. Zaś olbrzymom przypisywali Pomorzanie powstanie takich wód jak np. jeziora Wicko. Otóż na „Hinterpommern olbrzym, który mieszkał w Dörsenthiner Höllenbergen (pow. Sławno) zarzekł się, że wypije Bałtyk. W tym celu położył się na ziemi i zaczął nabierać lyk za lykiem. Jednak przecenił swoje możliwości: jego ciało pękło a woda wypływająca z jego brzucha wypełniła obniżenie za wydmą i tak powstało jezioro Wicko”; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 7.

¹² I tak oto diabeł wyorał dolny bieg Peene, zaprzęgając w tym celu do pługa swoją babkę, a gdy babka podczas orki zбочyła z właściwego kierunku, rzucił w nią dwoma potężnymi głazami, które jeszcze teraz widoczne są przy Hollendorf (pow. Greifswald) w korycie Penne. W ten sam sposób diabeł wyorał koryto Duwenbäk na Rugii w pobliżu miejscowości Kluis, a także rzeki Wieprzę oraz Inę na Pomorzu; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 7–8; Idem, *Sagen und Erzählungen von den Insel Usedom und Wollin*, Stettin 1904, s. 66; O powstaniu rzeki Wieprzy por. K. Rosenow, *Sagen des Kreises Schlawa*, Darłowo 1921, s. 27–28.

¹³ Źródło pomorskiej rzeki Wieprzy, której nazwa została wyprowadzona od polskiego „wieprz”, dzik, dzika świnią, zostało wygrzebane przez dziką świnię. Także maciora ze swymi warchlakami wygrzebała źródło dla jeziora Woświn; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 9; o pochodzeniu nazwy rzeki Wiepra por. także O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*, Poznań 1885, s. 89.

¹⁴ J. D. H. Temme, *Die Volksagen von Pommern und Rügen*, op. cit., s. 17; A. Haas, *Bischof Otto von Bamberg in der pommersche Volksagen*, Stettin 1922, s. 6.

¹⁵ D. Cramer, *Das Grosse Pomrische Kirchen Chronikon*, Bd. 1, Stettin 1628, s. 28; Oelrichs, *Entwurf einer Pommersche vernichten Bibliothek*, Berlin 1771, s. X.

¹⁶ A. Haas, *Pommersche Wassersagen...*, op. cit., s. 17.

¹⁷ R. Holsten, *Heimatkunde von Pyritz und Umgegend*, Pyritz 1921, s. 65.

koło Trzebiatowa nad Regą, bowiem gdy biskup tam nauczał otoczyło go wielu ludzi. Biskup tylko westchnął do nieba, gdyż w pobliżu nie było wody niezbędnej do sakramentu chrztu, i uderzył stopą w piasek. Natychmiast strzebiła woda i nią ochrzcił licznych Wendów. Źródło do dnia dzisiejszego nazywa się świętą studnią Ottona¹⁸. O genezie poszczególnych źródeł rzek, strumieni i stawów można by pisać wiele, jednak nie czas tu i miejsce by tym problemem się szerzej zajmować. Przede wszystkim w tym skromnym remedium o wodzie pragnę zwrócić uwagę na jej świętość i szeroko rozumianą dobroczynność.

Pomorze było regionem specyficznym, zlepkiem wielokulturowości, zapewne dlatego tak bogato odziane zostało w różnego rodzaju przekonania, wyobrażenia i zachowania magiczne do wody się odnoszące. Chciałabym rozpocząć rozważania o leczniczym działaniu wody od krótkiego przedstawienia wartości związanych z tzw. wodą wielkanocną. Oto bowiem dawni Pomorzanie rozpoczynali Wielkanoc od przyniesienia wielkanocnej wody, wierzone bowiem, iż woda ta ma moc oczyszczającą i, co bardzo istotne, leczniczą¹⁹. Już Alfred Haas zauważył, iż „woda wielu jezior, według przekonań okolicznych mieszkańców, ma szczególną moc i stąd, jak wspomnianej już wody »Jordan« w powiecie pyrzyckim, z zamiłowaniem używano jako wody chrzcielnej lub w Wielkanoc przynoszono jako wodę wielkanocną lub używano jej do innych celów wierzeniowych. W większości tego rodzaju przypadków wydaje się pobrzmiewać pamięć staropogańskich zachowań kultowych”²⁰. Wielkanocna woda, wielkanocne jajko i wielkanocny ogień – ta wielkanocna triada jako symbol oczyszczenia, żyzności i rodzącego się życia jest przykładem niezwyklej i czarodziejskiej mocy natury. Jednak pozyskanie wody wielkanocnej wymagało spełnienia wielu zabiegów, nakazów i zakazów. Pomorzanie szczególną moc przypisywali wodzie wytryskującej z wnętrza (łona) ziemi, wodzie bieżącej oraz wodzie z nieba, dlatego też „wśród świętej ciszy, przed wschodem słońca woda o niezwyklej mocy czerpana była w milczeniu ze źródła lub wody płynącej (strumień, rzeka), a surowo zważano na to by do domu wracać inną drogą”²¹. Ten kto w drodze powrotnej przemówił lub się odwrócił, otrzymywał tzw. Schaberwasser lub Schlotterwasser czyli wodę, która do niczego się nie nadawała i wnet się psuła²². W okolicach Bobolic taką niedobrą wodę nazywano „Brabbelwote”²³. Zupelne

¹⁸ A. Haas, *Bischof Otto von Bamberg...*, op. cit., s. 6. według innej narracji Biskup miał zaczerpnąć wody ze strumienia o nazwie Jordan, który płynie między Brzeskiem a Kosinem koło Pyrzyca. Dzięki temu woda z tego strumienia posiadała tajemniczą moc działającą leczniczo na wszelakie schorzenia; Idem, *Flussagen aus Pommern*, „Pommersche Heimat”, Jg. IV, Nr. 10, 1915, s. 43. A jego woda jest chętnie używana jako woda do chrztów. „Do jego nazwy wydaje się, iż przyczynił się biblijny Jordan”, i można sądzić, że biskup Otto z Bambergu tutaj w 1124 roku, jeszcze zanim przybył do Pyrzyca, ochrzcił pierwszych chrześcijan; *Pyritzer Kreiskalender*, 1922, s. 29. Warto nadmienić, iż rzeczka przepływająca koło Sianowa również nosi nazwę Jordan; U. Jahn, *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, Stettin 1886, s. 518.

¹⁹ Woda wielkanocna nie tylko dla żywych miała symboliczne znaczenie, bowiem przy Molenzquelle niedaleko Żukowa (pow. Sławno) zbierały się w Wielkanoc duchy zmarłych i czerpały swą wodę wielkanocną ze źródła; A. Haas, *Pommersche Wassersagen...*, op. cit., s. 30.

²⁰ Ibidem, s. 29.

²¹ F. Krüger, *Heimische Ostersitte und Brauch einst und jetzt*, „Aus dem Lande Belgard”, Jg. XV, Nr. 7, 1936, s. 25; por. A. Haas, *Osterwasser*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VI, Nr. 6, 1898, s. 86; W. Rexilius, *Das Osterwasser*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VII, Nr. 7, 1899, s. 101.

²² F. Asmus i O. Knoop, *Kolberger Volkshumor. Neue Sagen, Erzählungen und Märchen, Schwänke, Scherz und Ortsneckereien aus dem Kreise Kolberg – Korlin*, Köslin 1927, s. 111; W. Rexilius, *Das Osterwasser*, op. cit., s. 101.

²³ G. Horn, *Sitten, Gebräuche und Aberglauben aus dem Lande Bublitz*, „Unser Pommerland”, Jg. XX, Nr. 3/4, 1935, s. 138.

milczenie²⁴ i przede wszystkim bezwarunkowa wiara w moc wielkanocnej wody były podstawą do przeprowadzenia różnych zabiegów magicznych i leczniczych²⁵. Jeśli jednak wypełniono wszystkie wymagane warunki przy czerpaniu wody wielkanocnej, to po powrocie do domu, wlewano zbawienną wodę do butelki i pilnie strzeżono jej, aby użyć jej jedynie w razie potrzeby. Przy czym nie trzeba się było obawiać, iż woda mogłaby się stać zła lub stracić działanie, bowiem prawdziwa woda wielkanocna nigdy się nie psuła²⁶. Pierwszego dnia Wielkanocy można także przynieść wino zamiast wody, a „mianowicie między dwunastą a pierwszą godziną w nocy trzeba tyłem wstać z łóżka i także bez mówienia iść do wody. Potem tyłem zaczerpnąć i także tyłem powrócić do domu, oczywiście w milczeniu. Jeśli to wszystko się uda, to otrzymuje się najlepsze wino”²⁷. Otto Knoop zanotował, iż koło Bukowej jest źródło z „piękną, czystą wodą, nazywane Sammistron, z którego zawsze brano wielkanocną wodę. Pewna stara kobieta opowiadała, że w noc wielkanocną między jedenastą a dwunastą godziną woda w tym źródle zamieniła się w wino”²⁸. Woda wielkanocna w Szczecinku była stosowana jako środek przeciwko trzęsącym się rękoma²⁹, w okolicach Karlina chore i słabowite dzieci, które z konieczności otrzymywały chrzest, chrzczone w wodzie wielkanocnej nie umierały³⁰. Modraki zamoczone nocą w tej wodzie były sprawdzonym środkiem na choroby oczu³¹, zaś choroby skórne leczono w następujący sposób: otóż w poranek wielkanocny trzeba było się nago przeczolgać po zielonym życie i potem zanurzyć się trzykrotnie w pobliskiej rzece³². Jednak wszystko musiało się odbywać w milczeniu. Wodą wielkanocną leczono także bóle zębów, kolki, bóle brzucha, duszności, gorączkę

²⁴ Na wsi był zwyczaj, że młodzi chłopcy towarzyszyli dziewczętom niosącym wodę wielkanocną i poprzez różne żarty i figle próbowali nakłonić je do mówienia lub do śmiechu. Wtedy trzeba było być naprawdę stanowczym i poważnym, by nie zaprzepaścić działania wielkanocnej wody; A. Haas, *Osterwasser*, op. cit., s. 86 – 87; O. Knoop, *Das Osterwasser*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VIII, Nr. 7, 1900, s. 110.

²⁵ Taką niezwykłą moc posiadała woda ze strumyczka, który płynie od Ferknitzsee do Pietschensee (pow. Stargard) i przebiega dokładnie w kierunku od rana do nocy (od wschodu do zachodu – przyp. autorki); dlatego też zaczerpnięta woda wielkanocna z tego strumienia jest szczególnie błogosławiona i obdarzona mocą leczniczą; A. Haas, *Pommersche Wassersagen...*, op. cit., s. 29–30. Uzdrowicielską moc posiadała także woda czerpana na stoku Mnisiej Góry w majątku Świątki, pow. Szczecinek; H. Rogge, *Die schönsten Sagen vom Neustetiner Land*, „Unser Pommerland”, Jg. XII, Nr. 9/10, 1927, s. 396.

²⁶ A. Haas, *Osterwasser...*, op. cit., s. 86; W. Rexilius, *Das Osterwasser...*, op. cit., s. 101; F. Asmus i O. Knoop, *Kolberger Volkshumor...*, op. cit., s. 110.

²⁷ W. Rexilius, *Das Osterwasser*, op. cit., s. 102. Jednak Walter Rexilius konkludował, iż „jakiego gatunku to było wino to ja nie wiem”; O. Knoop, *Das Osterwasser*, op. cit., s. 110. Również w noc sylwestrową wszystkie wody przemieniają się w wino; A. Haas, *Pommersche Wassersagen...*, op. cit., s. 58. Można by w tej przemianie, dokonanej w czasie Zmartwychwstania Pańskiego, wody w wino dostrzec replikę cudu w Kanie Galilejskiej; (J 2, 3 – 11), albo przemiany krwi Chrystusa w wino podczas Ostatniej Wieczerzy.

²⁸ O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben...*, op. cit., s. 73; por. F. Knack, *Beiträge zur Landes- und Volkskunde aus dem Kr. Saatzig in Pommern*, Bd. 2, Jacobshagen 1916, s. 111, 134; A. Haas, *Pommersche Wassersagen...*, op. cit., s. 30.

²⁹ A. Haas, *Das Osterwasser*, op. cit., s. 110.

³⁰ F. Asmus i O. Knoop, *Kolberger Volkshumor...*, op. cit., s. 111; W. Rexilius, *Das Osterwasser*, op. cit., s. 102.

³¹ Ibidem, s. 102. Zaś według innej wersji to niebieskie bławatki wsadzone na noc do wody wielkanocnej były starym środkiem na choroby oczu; F. Asmus i O. Knoop, *Kolberger Volkshumor...*, op. cit., s. 111

³² W. Rexilius, *Das Osterwasser*, op. cit., s. 102. Woda wielkanocna, jak odnotował Alfred Haas, była skutecznym środkiem na liszaje i wszelkiego rodzaju choroby skórne. By kuracja była skuteczna polecano pacjentowi, by w poranek wielkanocny podczas wschodu słońca umył się w wodzie źródlanej, która wypływała ku wschodowi; A. Haas, *Beiträge zur pommerschen Volksmedizin*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VIII, Nr. 7, 1900, s. 109. Ten kto w noc Wielkanocną kąpał się w Kesselsee koło Węgorzyna, pozbędzie się trudnego do wypędzenia świerzbu; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 29; A. Haas, *Rügensche Sagen*, op. cit., s. 61, 62.

i wiele innych przypadłości³³. Nadto woda wielkanocna dziewczętom miała zapewnić urodę, „zwalczała” piegi będące niewątpliwym utrapieniem; otóż, by się ich pozbyć trzeba było się nią umyć jak wodą studzienną, a wówczas one znikają. Zastosowanie owej wody miało ogromny zakres, można bowiem było podać ją bydłu w pokarmie, pokropić kilkoma kroplami pole³⁴, dodać do chleba, by nie pleśniał, skrapiano nią także ule, gdyż wówczas pszczoły dobrze się chowały³⁵. Kolejnym dowodem na to, iż woda wielkanocna czyni cuda, była obserwacja przyrody. Oto bowiem kwiaty i rośliny zasadzone w Wielki Czwartek i oblane wodą wielkanocną nigdy nie marniały ani nie zasychały³⁶. Wszystko to miało jeden podstawowy cel: zapewnić pomyślność i szczęście w najbliższym otoczeniu. Na Pomorzu wierzono także, iż woda ta nie traci swej mocy i zachowuje ją przez cały rok. Alfred Haas pisał o tym, iż jeśli nad butelką z wodą wielkanocną przeciągnęło się jedwabną chustką, to można było zobaczyć w niej tańczące słońce. Jednak trzeba było to zrobić w poranek wielkanocny, wówczas, gdy słońce zamierzało wzejść³⁷. Niezwykle ważną rolę w oczyszczeniu z wszelakich dolegliwości pełniła także rosa. Fritz Krüger odnotował, iż chodzenie boso po rosie w Wielkanocny poranek lub wytarzanie się w teje należało do zabiegów wielce pożądanym, działały bowiem leczniczo na wszelkiego rodzaju dolegliwości³⁸. Piotr Kowalski zauważył, że szerokie zastosowanie lecznicze rosy wiązało się z przekonaniem, iż „reprezentuje ona niezróżnicowaną pełnię *sacrum* i stan świata z jego mitycznego początku”³⁹. Tak więc w tym nieskaplikowanym „zabiegu leczniczym”, by tak określić owo poranne stąpanie po łąkach rosą skąpanych, odwoływano się do mocy jakie w nienaruszonym stanie znajdowały się w sytuacji mitycznego początku, rosa bowiem jako substancja czysta, zsyłana przez absolut – i nie ma znaczenia czy przez pogańskich bogów, czy chrześcijańskiego Boga – mogła skutecznie chorego oczyścić, a tym samym i uzdrowić. Szczególnie zaś właściwości miała posiadać rosa zbierana w dni świąteczne, zwłaszcza te, które oznaczały początek nowego etapu cyklu rocznego.

Chwilę pozostaną jeszcze w kręgu lecznictwa ludowego, w nim bowiem woda odgrywała niemałą rolę. Otto Knoop odnotował szereg schorzeń, w leczeniu których niezbędne było użycie wody. Siła sprawcza wody objawiała się w profilaktyce przeziębień, i tak oto, aby się tak „łatwo nie przeziębiać każdego ranka powinno się wciągać zimną wodę przez dziurki do nosa”⁴⁰, a gdy ktoś cierpi na opuchliznę rąk lub stóp powinien myć je w „naprawdę zimnej wodzie”⁴¹. W okolicach Drawska

³³ A. Haas, *Oterwasser*, op. cit., s. 87.

³⁴ F. Krüger, *Heimische Ostersitte und Brauch...*, op. cit., s. 25.

³⁵ W. Rexilius, *Das Osterwasser*, op. cit., s. 102.

³⁶ F. Asmus i O. Knoop, *Kolberger Volkshumor...*, op. cit., s. 111

³⁷ A. Haas, *Oterwasser*, op. cit., s. 87.

³⁸ F. Krüger, *Heimische Ostersitte und Brauch...*, op. cit., s. 25. Ten sam badacz odnotował, że rosa zbawiennie działa także w dniu św. Jana, a mianowicie, „Kto w dniu św. Jana kąpał się w rosie, tracił piegi. Skutkowało to także dzięki chodzeniu po rosie. Kąpiel wczesnym rankiem tego dnia w płynącej wodzie leczyła wszystkie choroby”. Idem, *Johannistag. Johannisbräuche der Heimat*, „Aus dem Lande Belgard”, Jg. XV, Nr. 13, 1936, s. 50. W Osiekach w powiecie bytowskim pozbyć się było można piegów dzięki myciu się w wodzie, w której pływały kijanki; A. Archut, *Aberglaube und Brauch aus den Kreisen Bütow und Lauenburg*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. III, Nr. 5, 1895, s. 66.

³⁹ P. Kowalski, *Leksykon. Znaki Świata...*, op. cit., s. 498.

⁴⁰ O. Knoop, *Über Heiligkeit und Heilkraft des Wassers und der Gewässer in Pommern*, „Unser Pommerland”, Jg. VII, Nr. 1, 1922, s. 21.

⁴¹ Ibidem, s. 21.

suchy liszaj zniknął, gdy obmyło się go „potem okiennym”, to jest wodą skroploną na oknie⁴², zaś przeciw mocnemu kichaniu szczecinecka księga czarów polecała mycie rąk w ciepłej wodzie⁴³. Ponieważ rzeka odwzorowuje ideę przemijalności, ma swój początek i koniec, gdy jej wody rozpląną się w bezmiarze morza lub oceanu dlatego tak chętnie powierzano jej nurtowi wszelkiego rodzaju choroby, by zabrał je do krainy chaosu i śmierci, do *orbis exteriror*. Wejście lub wyjście z wody wiązało się z przemianą; przebywając w wodzie przebywa się w sferze śmierci. Aby tam dotrzeć trzeba przekroczyć granice rozdzielające dwie niewspółmierne sfery. Tak więc woda jest z jednej strony sferą *sacrum* z drugiej zaś granicą między światami⁴⁴. W przypadku ataku padaczki należało ubrania, które chory miał na sobie, spalić na ziemi pod gołym niebem na popiół, a następnie wrzucić go do „płynącej wody, ale razem z prądem, nigdy nie pod prąd, wtedy ta choroba nigdy nie powróci”⁴⁵. Warto choćby jednym zdaniem nadmienić, iż woda nie tylko stosowana była jako środek leczniczy wśród ludzi, z powodzeniem sprawdzała się także w „ludowej weterynarii”⁴⁶.

Graniczność – a więc otwarcie na zaświaty – przypisana do wody w zbiornikach wodnych, rzekach, strumieniach, ale także studniach czy źródłach, była podstawą przeświadczenia o tym, iż z udziałem wody można podejmować próby poznania przyszłości. Wszak wróżby polegają właśnie na dotarciu do wiedzy, która pochodzi przecież nie z tego świata⁴⁷, a zawsze stanowiła i stanowi obiekt niezwykłego pożądanego. Warto zauważyć, iż w snach i określonych zwyczajach, zwłaszcza jeśli chodzi o zwyczaje sylwestrowe, woda miała szczególne znaczenie wróżebne. Ten kto w noc sylwestrową śnił o wodzie, temu przez cały rok będzie się szczęściło. Na Pomorzu popularną zabawą było wróżenie z wody, a mianowicie w wieczór noworoczny do szklanki nalewano wody i jeśli przez noc pozostała ona pełna to przyszedł rok będzie taki jak miniony; ale jeśli wody ubyło, to także przychody

⁴² Ibidem, s. 22; por. A. Haas, *Beiträge zur pommerschen Volksmedizin*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VIII, Nr. 7, 1900, s. 109. O chorobach skóry por. także przypis 29. Woda Hufenitzbach (na Ziemi Pyrzyckiej) leczy choroby oczu; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 30.

⁴³ O. Knoop, *Heiligkeit und Heilkraft des Wassers...*, op. cit., s. 22; por. A. Haas, *Beiträge zur pommerschen Volksmedizin*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VIII, Nr. 10, 1900, s. 159.

⁴⁴ P. Kowalski, *Woda żywa...*, op. cit., s. 37.

⁴⁵ A. Haas, *Beiträge zur pommerschen Volksmedizin*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VIII, Nr. 5, 1900, s. 74. We Wrześniu „płynąca woda” stosowana była także przeciw moczeniu łóżka. A mianowicie ten „kto cierpi na moczenie łóżka, niech idzie przez płynącą wodę, na której znajduje się kładka. Przez otwór w kładce niech odda mocz. Jeżeli się w drodze tam i z powrotem nie obejrzy to pozbędzie się moczenia łóżka”; A. Archut *Aberglaube und Brauch aus den Kreisen Bütow und Lauenburg*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. III, Nr. 5, 1895, s. 66.

⁴⁶ O. Knoop, *Heiligkeit und Heilkraft des Wassers...*, op. cit., s. 23. Ten wybitny znawca pomorskiej kultury pisał, iż wodę źródlaną stosowano między innymi na „rózycę świń”, a kaczkom, które zżarły zbyt wiele chrabąszczy dawano do picia świeżą wodę ze studni zmieszaną z solą; ibidem, s. 22. Woda była nieodzowna przy kuracji zwierząt, które zostały zaczarowane. W tym celu krojono dziewięć kawałków chleba, do tego dodawano dziewięć kawałeczków węgla i rzucano to na przemian – raz kawałek chleba raz węgla – do wiadra z wodą. Jeśli dziewiąte kawałki opadły na dno wiadra miano pewność, iż zwierzęta zostały zaczarowane. By uleczyć je z tego „uroku” trzeba było obmyć je tą wodą, a resztę rozlać w czterech kątach obory i przykryć kamieniami; ibidem, s. 23. Szczecinecka Księga Czarów polecała przeciw zmęczeniu konia, by tego wprowadzić do strumienia do wysokości kolan i na chwilę go tak pozostawić; O. Knoop, *Volkstümliches aus der Tierwelt*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. X, Nr. 2, 1901, s. 22. Gdy wodę wielkanocną, która zostanie przyniesiona z jeziora Okole (pow. Stargard) poda się krowom, to nie będą miały wszy; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 29.

⁴⁷ P. Kowalski, *Woda żywa...*, op. cit., s. 64.

będą mniejsze⁴⁸. Woda nie tylko posiadała zbawczą moc leczniczą czy wieszczą. Oto bowiem nadużywanie czy też złe używanie wody pociągało za sobą zgubne konsekwencje. Dotyczyło to między innymi wody używanej do mycia nieboszczyka, niejako zakażonej śmiercią, dlatego tak niezwykle ostrożnie obchodzono się z wodą po umyciu ciała zmarłego. Najczęściej wylewano ją na granicy wsi lub do rowu, niekiedy nad krzakiem, aby nikt nie mógł w nią wejść, zaś pod żadnym pozorem nie mogła zostać wylana na drogę, bowiem to w przekonaniu dawnych Pomorzan sprowadzało nieszczęście na bydło⁴⁹ bądź choroby na domowników⁵⁰. W żadnym wypadku nie można było używać wody po gotowaniu jajek⁵¹, a ten kto o północy w sobotę wyleje wodę, temu los nie będzie sprzyjał⁵².

Otto Knoop konstatawał, iż „wiara w świętość i świętą moc wody nie może być lekceważona i traktowana jako bezwartościowy zabobon, bowiem jest ona tak stara jak sam człowiek i w niej kryją się prastare religijne idee ludzkości, które były przekazywane z pokolenia na pokolenie i dziś jeszcze są przez lud mocno podtrzymywane i pielęgnowane z głębokim szacunkiem, i nawet tam gdzie one zwyrodniały nie zatraciły swego pierwotnego znaczenia i starego charakteru”⁵³.

Otto Knoop, nieoceniony wręcz zbieracz wszelakich pomorskich „starożytności ludowych”, stwierdził, iż ze wszystkich tych wyobrażeń o świecie, tak doczesnym jak i boskim, wynikał ów kult orzeźwiającej, pocrzepiającej i uzdrawiającej wody. Jest ona bowiem tak samo życiodajna jak matka ziemia, a i ludzkie życie bierze się z wody, tam się rozwija i stamtąd się wyłania. Nie tylko w sferze dziecięcej wyobraźni leży przekonanie, iż bocian przynosił dzieci z wody, ze stawów, studni, i kładł je na

⁴⁸ O. Knoop, *Heiligkeit und Heilkraft des Wassers...*, op. cit., s. 23; por. także A. Brunk, *Nachträge aus Garzigar*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. X, Nr. 5, 1902, s. 75. W innej wersji wróżby działo się tak, iż jeden z uczestników opuszczał pomieszczenie. Podczas jego nieobecności na stole stawiano trzy miski: z wodą, zielonym i piaskiem. Gdy osoba, którą wyproszono po powrocie chwyciła miskę z wodą, to miała brać udział w chrzcie, tymczasem zielone i piasek oznaczały wesele i pogrzeb; O. Knoop, *Heiligkeit und Heilkraft des Wassers...*, op. cit., s. 23. Przy wsi Kraśnik Koszaliński (pow. Koszalin) znajdowało się tzw. Źródło Małgorzaty, z którym wiązało się podanie, że dziewczyna mogła w nim zobaczyć, w noc noworoczną, swego przyszłego narzeczonego; Idem, *Der Gretenborn bei Cratzig*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. II, Nr. 9, 1894, s. 144. Chciałabym nadmienić jeszcze, iż z deszczu bądź jego braku wróżono szczęście pannie młodej, bowiem krople deszczu w wiencu panny młodej wskazywały na szczęście, dobrobyt i płodność w małżeństwie; por. O. Knoop, *Heiligkeit und Heilkraft des Wassers...*, op. cit., s. 25.

⁴⁹ W. Borchers, K. Kaiser, *Leben und Sterben im pommerschen Volksbrauch*, Stettin 1936, s. 27; por. M. Bonowska, *Przemijanie. Śmierć, pogrzeb i życie pozagrobowe w wyobrażeniach mieszkańców Pomorza Zachodniego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 2004, s. 52–53. Piotr Kowalski uważał, że „rytualne ablucje, jakim poddawano zwłoki miały dwoisty sens – zmywały z umarłego ślady ziemskiego żywota i prowadziły do przeistoczenia odrodzenia w nowej postaci na tamtym świecie”, por. P. Kowalski, *Śmierć. Próba uporządkowania znaczeń w kulturze magicznej*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – Antropologia Kultury – Humanistyka. Materiały II Krajowej Konferencji TANATOS'98*, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1998, s. 34. Równie ostrożnie obchodzono się z wodą stojącą, pochodzącą ze stawów i bagien, zwłaszcza jeśli ktoś się tam utopił. Wody takowej używano w magii szkodzącej, wierząc, iż kontakt z nią przyniesie chorobę a nawet może sprowadzić śmierć; por. P. Kowalski, *Woda żywa...*, op. cit., s. 70.

⁵⁰ O. Knoop, *Heiligkeit und Heilkraft des Wassers...*, op. cit., s. 23.

⁵¹ Jeśli takowej wody użyto się do mycia rąk to niechybnie na dłoniach pojawić się miały brodawki; Ibidem, s. 23; A. Haas, *Das Haus in Glaube und Brauch der Pommern*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VI, Nr. 10, 1898, s. 157. „Gdy dwie osoby myją się w jednej wodzie, lub wycierały się w jeden ręcznik, to wkrótce się pokłóca”; O. Knoop, *Volksagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen...*, op. cit., s. 182.

⁵² O. Knoop, *Heiligkeit und Heilkraft des Wassers...*, op. cit., s. 23.

⁵³ Ibidem, s. 21.

łonie matki⁵⁴. I tak jak „na ostatek ziemia ponownie przyjmuje ludzi i chroni aż do godziny Zmartwychwstania, tak również woda przyjmuje ludzi do swego łona”⁵⁵. Stąd też zapewne powstało tyle pięknych i zadziwiających podań opowiadających o zaginionych miastach i wsiach, które wraz ze swymi mieszkańcami spoczęły na dnie jezior, oczekując wybawienia, o dzwonach pograżonych w toni, która stała się ich wiecznym schronieniem, o wodach posiadających szczególne i trudne do zrozumienia właściwości, i wreszcie o wodach, żądających ofiary, by w ten sposób uciszyć złowrogi i niszczycielski dla człowieka żywioł⁵⁶. Alfred Haas zauważył, iż na Pomorzu są liczne wody, które według podań co roku żądają ludzkiego życia jako ofiary i stanowi to wyraźną wskazówkę na ich dawną świętość i kult sięgający zamierzchłych czasów⁵⁷. Szereg oto jezior i rzek, mimo iż nie były mieszkaniem bogów, odgrywały jednak znaczącą rolę w kulcie pogańskich bogów, którzy posiadali swoje świątynie w ich pobliżu. Kapłani w dni święte wizerunek bóstwa, według ustalonego pochodzenia, zanosili nad jezioro lub rzekę i poddawali rytualnym ablucjom. Działo się też czasami tak, iż to kapłanki podążały ze złotymi lub brązowymi naczyniami świątynnymi, wiadrzem lub kociołkiem, nad brzeg aby zaczerpnąć wody potrzebnej dla kultu. U schyłku pogaństwa kapłani sami topili w wodzie święte naczynia, a także wśród uroczystych korowodów posągi bogów. W wielu świątyniach, np. w Arkonie, Charenzie, Szczecinie, w ostatnich czasach pogaństwa do wód były składane duże ilości złotych i srebrnych naczyń, kosztowna broń, purpurowy materiał, instrumenty muzyczne i inne sprzęty, które z biegiem czasu zaczęto

⁵⁴ Knoop, zauważał, iż jest to „prastare wierzenie a bocian jest dodatkiem późniejszym”. Między Kłodzinem a Białym Zdrojem w powiecie Świdwin znajdowały się dwa stawy, które okoliczni mieszkańcy nazywali Gross Kindersoll i Klein Kindersoll. To z nich bocian miał przynosić dzieci z dużego chłopców, a z małego – dziewczynki; Ibidem, s. 21.

⁵⁵ Ibidem, s. 21. Mimo iż rzadko spotykało się wyobrażenie, że „demony i duchy powstałe jako wyobrażenia choroby, swój początek wzięły z wody” to jednak w dawnych czasach w tych kategoriach opowiadano o Schwemmkuhlen, które leżało przy trakcie z Darłowa do Rusinowa (pow. Sławno), że „wychodziły z niego zaraza i cholera”; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 30.

⁵⁶ Jacek Kolbuszewski zauważył, iż często dzieje się tak, że „historia kultury jest historią »wmawiania« przyrodzie i krajobrazowi szeregu różnych cech, właściwości i zmiennych historycznie znaczeń. Było to zjawisko stale obecne w ludzkim myśleniu i postawie wobec świata”; J. Kolbuszowski, *Krajobraz i kultura. Sudety w literaturze i kulturze polskiej*, Katowice 1985, s. 6.

⁵⁷ A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 56–62. Alfred Haas w rozdziale o wodach żądających ofiar szczegółowo omówił ten aspekt podaniowy. Stosunkowo często pojawiającym się motywem podaniowym jest występowanie labędzia, białej kaczki lub gęsi na nowo wykopanym źródle; por. O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben...*, op. cit., s. 13 (podanie o studni koło Osieków, pow. Bytów), s. 51 (podanie o studni w Łabuniu, pow. Łębork), s. 105–106 (podanie o źródle koło Rzeczycy Wielkiej, pow. Bytów); por. także U. Jahn, *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, op. cit., s. 88–89. We wszystkich tych przypadkach wzburzone wody źródeł uspokajała ofiara bądź z czarnego zwierzęcia, bądź dziecka. Alfred Haas zauważał, iż nie ma nic dziwnego w tym, że na źródłach pojawiają się wspomniane wyżej białe ptaki. W nich bowiem pobrzmiewa reminiscencja starych pogańskich wierzeń, gdyż w tych antropomorficznych zjawiskach dostrzegano dawne boginie wody pod postacią zwierząt im poświęconych. Zaś zwierzęta wrzucane w studnie i źródła są wspomnieniem pogańskich darów ofiarnych. Godne uwagi jest to, że zwierzęta ofiarne są czarnego koloru; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 50. Kazimierz Moszyński dodaje, że na dużą skalę „rzucano różne przedmioty czy zwierzęta do wód podczas budowania mostów lub grobli. (...) Dary dla wody – żywiołu to także różne drobne ofiary, rzucane dość często do źródeł mających jakoby własności lecznicze”; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, op. cit., s. 508. Nadto Karl Rosenow twierdził, iż „ludowa fantazja zasiedliła zwłaszcza wody jezior, rzek, strumieni i źródeł. Duchy wodne były przyjazne bądź złośliwe, w zależności od tego, czy woda niosła dobrodziejstwo, czy nieszczęście”; K. Rosenow, *Sagen von den Unterirdischen im Kreise Schlawe*, „Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern”, Nr. 11, 1936, s. 3; J. Bartmiński, *Rzeka w językowo – kulturowym obrazie świata Polaków*, „Rzeki”, R. IX, 2000, s. 47. Dalej o wodach żądających ofiar por. W. Łysiak, *Kulturotwórcza rola...*, op. cit., s. 243–246; „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. II, Nr. 5, 1894, s. 66, 72.

traktować jako dodatki ofiarne. W takiej oto sytuacji, gdy tyle bogactw zatopiono w wodzie, to nie dziwi fakt, iż takie wydarzenia dostarczyły materiału do powstania niezwykle bogatej skarbnicy podań. To właśnie folklor stanowi odzwierciedlenie zarówno tych wielkich wydarzeń, jak i tych bez których proces dziejowy toczyłby się dalej. Człowiek bowiem przekazuje w grupie to, co potrafi nazwać, a nazwać potrafi to, co w jakiś sposób zgodne jest z jego bagażem doświadczeń, tj. poczuciem tożsamości, świadomością i wiedzą. Pamięć utrwała przeszłość i tworzy jej obrazy, przywołuje ją w całości lub w poszczególnych sekwencjach dających ogarnąć się myślą⁵⁸.

Niezwykle bogato reprezentowane są podania w folklorze Pomorza odnoszące się do wszelkiego rodzaju „pogrążonych obiektów”. Pomorze usiane jest licznymi jeziorami i stawami, bajorkami i mokradłami większymi lub mniejszymi. Ich dziwne kształty, czasem specyficzne zabarwienie wody dały asumpt do powstania tak licznych kręgu podań o zatopionych budowlach, ludzkich siedzibach i świątyniach. Często owo pogrążenie się interpretowano jako karę boską za wystawne i występne życie mieszkańców. Tutaj niezmiennie powraca motyw pogrążonego legendarnego miasta Vineta, Arkona, Stubbenkammer⁵⁹ i Regaujskie⁶⁰. Miasta te zostały zalane morskimi falami, gdyż pycha mieszkańców sięgała tak daleko, że przestali szanować chleb, dar boży. Co jakiś czas jednak wynurzają się one z głębi na powierzchnię wody w określonym czasie, szczególnie podczas mglistej pogody i pokazują się w dawnej wspaniałości i świetności⁶¹. Woda w tym wypadku jawi się jako źródło kary, ale i moralnego odrodzenia niczym biblijny potop. Z pogrążonymi miastami a zwłaszcza świątyniami nierozzerwalnie związane są podania o pogrążonych dzwonach⁶² i towarzyszących temu zjawiskach. W tym wypadku woda staje się azylem dla obiektów sakralnych, które miały zostać przetopione w czasie wojennym, bądź też zazdrość sąsiedniej miejscowości upatrywała w nich łatwy łup dla swej świątyni. Ponieważ woda, w której zatopione zostały dzwony nieść może ze sobą złowrogą dla człowieka moc dlatego „nie jest zbyt bezpiecznym, by oglądać wynurzające się z głębi domy i dzwony lub zgoła by dotykać wodę pochodzącą z jezior, w których zatopione są miejscowości. Ten kto w dniu św. Jana usłyszy dźwięk dzwonów zatopionego kościoła w Faulen See koło Mesow (pow. Resko), umrze jeszcze w tym samym roku”⁶³. W jeziorze Miedwie zatopiona została przez mnicha przekłeta wieś, jej dzwony co roku rozbrzmiewają w dniu św. Jana; wówczas żaden żeglarz nie może odważyć się wypłynąć na jezioro, bowiem woda pochłonie w tym

⁵⁸ Szerzej na temat mityzacji przeszłości por W. Łysiak, *Ludowa wizja przeszłości...*, op. cit., s. 116–148.

⁵⁹ A. Haas, *Pommersche Sagen*, Lipsk 1926, s. 233.

⁶⁰ A. Lucht, *Volkssagen, Erzählungen Schwänke und Neckereien von Regamünde, Deep, Kamp – Wustrow und Robe, Treptow 1934*; por. T. Siemiński, *Kępa – „prawdziwe świadectwo pomorskiego życia”*, [w:] *Życie dawnych Pomorzan I Materiały z konferencji, Bytów, 20–21 października 2000*, pod red. W. Łysiaka, Bytów 2001, s. 163–170.

⁶¹ A. Haas, *Rügensche Sagen*, op. cit., s. 10; A. Haas, *Arkona im Jahre 1168*, Bergen a. Rügen 1918, s. 33 i następne. Szczegółowo na temat pogrążonych obiektów pisał A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 37–43; O. Knoop, *Neue Volkssagen aus Pommern*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. III, Nr. 2, 1894, s. 30 i 31.

⁶² Dzwony kościelne w kulturze ludowej odgrywały rolę niezwykle istotną. W chwili zagrożenia jednoczyły całą społeczność, to w dzwony bito w chwili zbliżania się zarazy, to dzwony „oczyszczały” okolice z wszelkiego plugastwa. Dźwięki dzwonów porządkujące i organizujące przestrzeń zatrzymywały na granicy wsi gradobicie i burze; W. Łysiak, *Grody, zamki, kościoły. Legendy i podania z Pomorza Zachodniego*, Międzychód 1995, s. 11. O roli dzwonów i dzwonek w kulturze ludowej por także J. Hochleitner, *Kapliczki Warmii Południowej. Przyrodne obiekty kultu jako element ludowego systemu komunikacji*, Olsztyn 2004, s. 99–133.

⁶³ Ibidem, s. 40.

dniu wszystko, co się do niej zbliży⁶⁴. Warto jednak zauważyć, iż dźwięk dzwonów dochodzący z toni nie zawsze okazywał się zgubny. Dzięki muzyce dzwonów, którą usłyszał kiedyś Christow von Polentz, dochodzącej z jeziora, w którym kiedyś pograżyło się miasto, powstało lokalne miejsce pielgrzymkowe. A rzecz miała się następująco. Wspomniany wyżej dostojnik przejeżdżając koło tego jeziora usłyszał dochodzące dźwięki dzwonów z głębi jeziora. Potraktował to bardzo poważnie, jako znak mający na celu uświęcenie tego miejsca i kazał wybudować na brzegu jeziora kaplicę⁶⁵. Ponieważ powstała ona z tak godnego uwagi powodu, zawsze była pełna pobożnych ludzi szukających pocieszenia w zawiłym życiu i tutaj „w katolickich czasach udzielano »szczególnego odpustu«”⁶⁶.

„Kto kiedykolwiek spragniony i strudzony po długiej wędrówce zaczerpnął z tryskającego źródła orzeźwienia i doznał wzmocnienia członków i myśli; kto kiedykolwiek szedł przez wypalony spiekotą krajobraz, który jeszcze tylko przy brzegu rzeki dawał oznaki życia; kto doznał jak nawałnica oczyszczała duszące powietrze, kto ze zbawiennej studni i kąpieli brał nadzieję i otrzymał dzięki temu zdrowie, ten dowiedział się co od początku ziemi gnało ludy do wdzięcznej czci wody i do czci miejsc, z których ten cudowny element z łona ziemi tryskał. Źródło objawiło się bowiem ludom jako boskie. Tutaj mieszkwały ponadludzkie istoty. Źródłom przynosili ludzie w ofierze modlitwę i datki. To kult źródeł i studni idzie jako prastare nabożeństwo przez historię ludów, ze zmianą odbiorcy czci, ale z tymi samymi rysami głównymi od niezmierzonego początku aż do terażniejszości”⁶⁷. Pomorscy pielgrzymi z wielką nadzieją na cud, na uzdrowienie udawali się do świętych wód, szczególnie źródeł, by tam szukać wybawienia bądź choćby ulgi w cierpieniu. I nie miało większego znaczenia czy pomoc była rzeczywista, czy leżała tylko w sferze ducha, liczył się sam akt zaczerpnięcia wody świętej, zanurzenia się w niej czy uczynienia znaku krzyża w jej obecności. Źródło bowiem jest zarówno miejscem mediacji jak i miejscem centralnym i granicznym. W takim oto miejscu dokonuje się „centralne otwarcie” i nawiązuje się kontakt ze sferą *sacrum*. Nadto źródłana woda pochodzi z zaświatów, a więc posiada i ich właściwości, jest świeża nienapoczęta, dziewicza, ponieważ reprezentuje świat niepodlegający czasowości, biologii i jakiegokolwiek zmianie. Ponadto, to co w centrum jest jednocześnie na początku wszystkiego, od niego odmierza się wszelkie relacje i w nim odnajduje się inny, sakralny wymiar czasu⁶⁸. Jak na całym świecie ludzie szukali pomocy w cierpieniu udając się do wód, do źródeł, które stanowiły o początku nowej wartości życia, bo bez obciążeń cielesnych i duchowych, tak i na Pomorzu uciekano się do wszelakich sposobów, by zaradzić chorobie. Najskuteczniejszym środkiem było udanie się do cudownego źródła, które stanowiło antidotum na wszelkiego

⁶⁴ J. D. H. Temme, *Die Volkssagen von Pommern und Rügen*, op. cit., s. 163.

⁶⁵ Kaplica była „pod wezwaniem św. Krzyża i w niej przechowywano kawałek Krzyża Chrystusowego. Wieści o cudownej mocy krzyża rozeszły się po okolicy i opowiadano sobie, że odbyło się tu wiele odpustów”; O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen...*, op. cit., s. 147.

⁶⁶ Ibidem, s. 147; por. A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 41. Wraz z wprowadzeniem reformacji kaplice tę zburzono w 1538 roku, jak podaje Alfred Haas, zaś według Otto Knoop kaplicę tę kazał rozebrać w 1540 roku Georg von Drusewitz, „lecz jeszcze długo ją wspomniano i jeszcze w tym stuleciu [XIX wieku – przy. autorka] przeszukano to miejsce, ponieważ miały się tam znajdować skarby”.

⁶⁷ K. Weinhold, *Die Verehrung der Quellen in Deutschland*, Berlin 1898, s. 3.

⁶⁸ P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata...*, op. cit., s. 639.

rodzaju dolegliwości. Zresztą i w dniu dzisiejszym, w świecie szalonego rozwoju medycyny, technicyzacji, święta woda, źródłana woda nie straciła nic ze swej mocy oddziaływania na psychikę ludzką. I nie ma tu większego znaczenia czy mineralny skład wody rzeczywiście ma tu jakiegokolwiek właściwości lecznicze, czy też jest to woda wypływająca spod cmentarza i nie nadająca się do spożycia. Przeświadczenie o tym, iż wiara czyni cuda, nadal jest nie do podważenia i niech tak pozostanie do końca świata i jeden dzień dłużej. Powrócę jednak na Pomorze, by przybliżyć to tak fascynujące zjawisko, jakim jest bez wątpienia, czerpanie sił witalnych z cudownych źródeł. To dlatego tak chętnie lokowano świątynie przy wodzie – nad jeziorami, rzekami czy przy źródle wyjaśnia Piotr Kowalski. Otóż bowiem „w zanurzeniu palców w uświęconej wodzie przy wchodzeniu do świątyni i powtórzeniu tego gestu w chwili jej opuszczania trzeba widzieć wysublimowany gest przywołujący najdawniejszą symbolikę – na granicy między światami trzeba zanurzyć się wodę, przejść przez oczyszczenie, przez rozgraniczającą dwie strefy wodę”⁶⁹.

Obraz źródła w pomorskiej (i nie tylko) kulturze ludowej zdominowany jest przez cechę czystości i świętości. Źródło było i jest obiektem i miejscem kultu, miejscem „świętym”, w sensie objawiania swej tajemnej mocy. Ponieważ źródła powstają za sprawą Matki Boskiej, Jezusa, Świętych i ludzi o niezwykle szlachetności i nieskazitelnej moralności, dlatego też posiadają własności lecznicze, podlegając tym samym ochronie⁷⁰.

Niewątpliwie powyższe spostrzeżenia doskonale korespondują z „wydarzeniami”, które doprowadziły do powstania szeregu cudownych źródeł przez Pomorzan darzonych niezwykłą czcią.

Jednym z najsłynniejszych cudownych źródeł na Pomorzu było to, które tryskało na stoku Świętej Góry koło Polanowa. Pozostawało ono w ścisłym związku z cudownym obrazem znajdującym się w tamtejszym kościele. Bardzo często działo się tak i dzieje do dnia dzisiejszego, iż oba te elementy dopełniają się nawzajem. Trudno rozstrzygać co było najpierw źródło czy cudowny obraz, i taką tą kwestię pozostawię. Trudno też doszukiwać się historycznych źródeł takiego fenomenu. Jednak tam, gdzie szkiełko i oko mędrca zawodzą z pomocą przychodzi folklor. Jego treści i wartości niosą ze sobą cenną wiedzę o przeszłości, aczkolwiek w dalekim stopniu zmytyzowanej. Jednak dla lokalnej społeczności ważne było to co sama wiedziała o genezie źródła słynącego nie tylko w okolicy najbliższej ze swego dobroczynnego daru, lecz i poza granicami regionu. O powstaniu źródła na Świętej Górze podanie przesączone niezwykle wierną miłością i swoistego rodzaju cukierkowym kiczem zanotował Ernst Koglin. Otóż rzecz miała się następująco: „Przed niezmiernie wielu laty, gdy miasto Polanów było jeszcze o wiele mniejsze niż dzisiaj, mieszkała tutaj młoda para małżeńska ze swymi dziećmi. Byli wprawdzie biedni, ale żyli bardzo szczęśliwie i nie życzyli sobie niczego więcej, jak zdrowia. Nagle młoda kobieta zachorowała. Była tak wycieńczona i zmęczona, że nie mogła już nic robić w domu. (...) Pewnego razu kobieta bezsenność leżała w nocy w łóżku

⁶⁹ P. Kowalski, *Woda żywa...*, op. cit., s. 62.

⁷⁰ *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, op. cit., s. 265. W ludowej wizji świata źródło wyznacza początek zdarzeń i środek świata; symbolizuje życie, zdrowie, czystość moralną, szczęście, obfitość i bogactwo; kojarzone jest z miłością, cnotą dziewiczą i urodą; wyschnięte i zmącone jest znakiem nieszczęścia. Ablucja wodą źródłaną oczyszczała człowieka, pozwalając mu się włączyć w sferę *sacrum*. Ibidem, s. 275.

i rozmyślała, że będzie musiała umrzeć. Zrobiło się jej tak bardzo żal męża i dzieci, że gorzko zapłakała. W końcu jednak usnęła. Nagle we śnie zobaczyła jak otwierają się drzwi i wchodzi jasna piękna kobieta. Powiedziała do niej: »jeśli napijesz się wody z czystego źródła, do którego wpadną pierwsze promienie poranka, a w które jeszcze nigdy nie wpadło światło księżyca, i w którym jeszcze nigdy żaden liść nie leżał, z którego jeszcze nigdy nie piło żadne zwierzątko, nad którym jeszcze nigdy żaden ptak nie przeleciał. Wtedy wyzdrowiejesz«. Potem zniknęła.

Chora przebudziła się, i chociaż wszędzie panowały ciemności, otrzymała nową nadzieję i ledwo mogła doczekać się rana, by swemu mężowi opowiedzieć sen. Gdy wreszcie nastał dzień prosiła go, by przyniósł uzdrowicielską wodę. Jednak nie wiedziała gdzie znajdowało się źródło. Mąż natychmiast wziął dzban i wyruszył w drogę. Wprawdzie wokół miasta tryskało wiele źródeł, ale do żadnego nie pasowały słowa owej jasnej kobiety. Pytał wielu ludzi, czy słyszeli o takim. Tak szedł coraz dalej i wędrował przez cały kraj i wszędzie ludzie potrząsali głowami, że takiego źródła nigdzie nie ma. Z ciężkim sercem udał się w drogę powrotną. Co on teraz miał powiedzieć swojej biednej żonie? Nagle bardzo przestraszył się o nią i nie dawało mu to spokoju, tak że całą noc wędrował, by wkrótce znów być w domu. Gdy zaczęło świtać, stał już na Świętej Górze. Ponieważ jego serce było tak ciężkie, osunął się przy kaplicy, wszedł do ciągle otwartej świątyni i modlił się. Z nową nadzieją wyszedł na zewnątrz i skierował swój wzrok w dół góry. Na wschodzie właśnie zapłonęła zorza poranka. Zamyślony odwrócił się i zastanawiał się gdzie mogłoby znajdować się owo źródło. Gdy jego wzrok padł na miejsce, gdzie na nieurodzajnym piasku rosła zielona i mocna trawa, podczas gdy wokół była sucha i marna, z tyłu w drzewach wrona krzyknęła, co brzmiało jak: »Hop! Hop!« Tak nagle słowa o źródle stały się dla niego zrozumiałe, a ponieważ nie miał żadnych narzędzi, zaczął rozkopywać piasek rękoma. O cudzie! Z ziemi trysnęła woda, jasna i czysta. Właśnie wschodziło słońce i pierwsze jego promienie czerwieniły górę, kaplicę i nowe źródełko. W ten sposób uzyskał źródło, na które padły pierwsze promienie słońca, w które jeszcze nie zaświeciło światło księżyca, w którym jeszcze nie leżał liść, z którego nie piło jeszcze żadne zwierzątko, nad którym nigdy nie przeleciał ptak. Uradowany napełnił swój dzban i pospieszył do domu do swojej żony. Zastał ją jeszcze żywą, ale bezsilną, tak że w każdej chwili mogła umrzeć. Jednak gdy napiła się wody, z godziny na godzinę było jej lepiej i wkrótce mogła jak dawniej pracować w domu⁷¹.

Po tym zdarzeniu, o którym głośno stało się w całej okolicy do cudownego źródełka⁷² zaczęli napływać liczni pielgrzymi szukając u niego ratunku w swych boleściach. Dzięki swej mocy otrzymało nazwę Uzdrawielskiej Studni i nazwa ta trwała aż po wiek XIX, mimo iż od dawna nie było już tam kościoła z obrazem

⁷¹ E. Koglin, *Was eine ostpommersche Kleinstadt erzählt. Sagen und Erzählungen aus dem Süden des Kreises Schlawe*, Stettin 1939, s. 49 – 50; por. O. Knoop, *Neue Volkssagen aus Pommern*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, Jg. VIII, Nr. 2, 1899, s. 18; O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen...*, op. cit., s. 97; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 17; F. Uecker, *Sagen und Sagenhaftes, Märchen, Schwänke, Streiche aus Pommern*, Stettin 1925, s. 70.

⁷² Wiara w uzdrawielską moc wody z tego źródełka była tak wielka, iż „dawniej w Polanowie nie mieszkał żaden lekarz jak w innych miastach. Ludzie w mieście mówili, że żadnego lekarza nie potrzebują. To było zasadne, gdyż gdy chorowali, to po prostu przynosili wodę ze świętego źródła. Pili ją lub kąpali się w niej i stawali się znów zdrowi. Dlatego nazywali to źródło Uzdrawielską Studnią”; por. E. Koglin, *Was eine ostpommersche Kleinstadt...*, op. cit., s. 50.

cuda czyniącym. Jednak w świadomości mieszkańców wartość ta przetrwała czas zawirowań wszelakich, łącznie z wprowadzeniem reformacji. Pielgrzymki dawno ustały a Uzdrowicielska Studnia trwała nadal, choć już tylko w nazwie, gdyż wcześniej straciła swą cudowną moc, bowiem jej dziewiczość została zbrukana. Otóż święte źródło, które swoje uzdrawiające właściwości zawdzięczało otwarciu się na *orbis exterior* musiało być objęte licznymi zakazami i nakazami, których naruszenie byłoby w stanie spowodować utratę ich niezwyklej mocy⁷³. Owe zakazy złamała pewna kobieta, która cudowną wodą postanowiła wyleczyć swoją chorą kozę, logicznie rozumując, iż to co dobre dla ludzi to i zwierzęciu nie zaszkodzi. Ponieważ była wygodna, i nie chciało jej się przynieść wody do domu, zaprowadziła więc chore zwierzę do źródła i wykąpała je w nim. Koza rzeczywiście wyzdrowiała, lecz źródło utraciło, swe cudotwórcze właściwości poprzez zanieczyszczenie go⁷⁴.

Jakże ważnym i interesującym jest podanie o cudownym źródelku przy klasztorze Wyszkowo. Podania takie na Pomorzu Zachodnim mają średniowieczny rodowód i zawsze związane są z lokalnymi ośrodkami kultu maryjnego, naniesionego na dawne kultury pogańskie. Mówi się w nim co następuje: „Zanim księżna Anastazja kazała wznieść na wzgórzu Wyszkowo klasztor sióstr zakonnych, miejsce to już od dawna było celem pielgrzymek. W pobliżu kościoła przy zachodnim zboczu wzniesienia tryskało źródelko, do którego corocznie przybywali ze wszystkich stron liczni chorzy i sparaliżowani ludzie, którzy przy zetknięciu się z uzdrawiającą wodą odzyskiwali zdrowie i sprawność. Podobno często się zdarzało, że ludzie, którzy pokonywali drogę o kulach do domu mogli już wracać o własnych siłach. Często swoje kule zostawiali na ołtarzu jako ofiarę. Te kule jeszcze długo były pokazywane w kościele. Dzisiaj źródelko już nie tryska. Podobno sprofanował je jakiś Żyd, który zanurzył w nim chorą nogę swojego konia. Wskutek tej profanacji najpierw przepadła uzdrawiająca moc wody, a później źródło wyschło”⁷⁵.

Miejscem pielgrzymkowym nierozdzielnie związanym z cudowną leczniczą wodą było Binowo w powiecie Gryfino. Wprawdzie trudno ustalić czy cudowność odnosiła się tylko do wody w jeziorze, nad którego brzegiem wzniesiono kościół, czy też do studni posiadającej wodę o leczniczych właściwościach. Jeden z przekazów głosi, iż opat z Kołbacza po kąpieli w Jeziorze Binowskim doznał cudownego ozdrowienia, pobłogosławił wodę i od tamtej pory na jeziorze rosną lilie wodne⁷⁶. Inna wersja mówi, że w Binowie znajdowała się cudotwórcza studnia i tamtejszy kościół był miejscem pielgrzymkowym, stąd ta miejscowość nazywała się „dat Hillee Bin”⁷⁷.

⁷³ P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata...*, op. cit., s. 641.

⁷⁴ E. Koglin, *Was eine ostpommersche Kleinstadt...*, op. cit., s. 51; por. O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen...*, op. cit., s. 97; A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 17.

⁷⁵ H. Bosse, *Das Kloster Belbuck bei Treptow a. R. Geschichtliche Erinnerung an seine Begründung vor 750 Jahren*, „Unser Pommerland”, Nr. 3, 1931, s. 106. Idem, *Sagen der Heimat, Treptow a. Rega*, 1925, s. 16. Idem, *Sagen, Erzählungen und Schwänke*, Treptow a. R. 1932, s. 33–34; W. Lysiak, *Miejsca kultu na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia, historia, literatura*, pod red. P. Kowalskiego, Wrocław 1998, s. 233.

⁷⁶ A. Haas, *Pommersche Wassersagen...*, op. cit., s. 28. W każdym bądź razie ludzie przybywali do tego miejsca, by w świętej wodzie szukać leku na swe ulomności; por. D. Cramer, *Das Grosse Pomrische Kirchen Chronik*, Stettin 1628, s. 3 i 81; A. Haas, *Buchheidensagen*, Stettin 1924, s. 24–28.

⁷⁷ A. Haas, *Pommersche Wassersagen...*, op. cit., s. 18. Świętość Binowa potwierdzała także zabawna rymowanka: *Das heilig Binow, das hochgelobte Kolow Und das gottvergessne Dobberpshul*; por. A. Haas, *Buchheidensagen*, op. cit., s. 27. Haas przytacza szereg wariantów tejże rymowanki.

Kolejnym świętym źródłem, które wabiło rzesze bogobojnych pielgrzymów, było to, które znajdowało się w miejscu, w którym w 1409 roku w Stralsundzie wzniesiono kaplicę św. Apolonii jako pokutę za spalenie kleryków. Według innej tradycji źródło w kaplicy miało samo trysnąć⁷⁸.

Reformacja nie zniweczyła pędu dotkniętych chorobą ludzi do wód cudami słynących, by tam szukać ulgi w cierpieniu. I tak oto jeszcze w 1880 roku duża liczba ewangelickich mieszkańców ze wsi przy bagnach łebskich podjęła pielgrzymkę do cudownego źródła w Sulęczynie (koło Kościerzyny - przyp. autorki), aby tam szukać zdrowia od cierpień cielesnych⁷⁹.

Bezspornie Kenz cieszyło się wśród Pomorzan największą popularnością, dla których obecność cudownego obrazu Matki Boskiej wiązała się z tryskającymi tu źródłami uznawanymi za lecznicze⁸⁰. Koniec wieku XVII to ponowny rozkwit tej małej wioseczki związany już nie z cudownym obrazem a przede wszystkim z powrotem do leczniczych źródeł i udostępnieniem ich szerokim masom po przeprowadzeniu szeregu szczegółowych badań⁸¹. Na tym gruncie Kenz szybko zaczyna odgrywać ponadregionalne znaczenie jako uzdrowisko⁸², co zbiegło się w czasie, gdy wodzie mineralnej w ogóle przypisywano szczególne właściwości lecznicze. Jednak do ponownego rozwoju Kenz jako kurortu przyczynił się niewątpliwie Matthias Kienast⁸³, pastor przy kościele Najświętszej Marii Panny w Stralsundzie, który „miał w tym swój szczególny interes”⁸⁴. Kienast w 1690 roku obraz leczniczego źródła zastał w stanie opłakanym, pisał, iż samo ujęcie nie zostało zniszczone li tylko przez „pomorską wojnę”, lecz również fakt, iż leżało ono w zagłębieniu, w którym zbierała się woda deszczowa, tworząc staw, z którego piło spragnione bydło, a po jego powierzchni pływały kaczkę i gęsi, „a ludzie brudnymi kociołkami i innymi naczyniami wodę czerpali”⁸⁵. Mimo to zlecił przeprowadzenie badań dwóm

⁷⁸ A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 18; por W. Łysiak, *Zaklanie śmierci. Śmieć i pokuta w dawnym Księstwie Pomorskim*, Poznań 2000. Norbert Buske łączy je z obok stojącą świątynią maryjną; N. Buske, *Kenz als mittelalterlicher...*, op. cit., przypis 38.

⁷⁹ O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen Aberglauben, Gebräuche und Märchen...*, op. cit., s. VII; por. A. Haas, *Pommersche Wassersagen*, op. cit., s. 18.

⁸⁰ Johann Gerdes podaje, iż Matka Boska swym berłem choremu wskazała źródło leżące nieopodal, którego woda okazała się być cudowna; J. Gerdes, *Kentza Crene, Das ist: Beschreibung/ Des von 300 Jahren her bekanten/ zur Reformations-Zeit deserirten/ nun aber wiederum angenommenen Gesund=Brunnen zu Kentz...*, Alten Stettin 1699.

⁸¹ Rozwój nauk ścisłych, wypracowanie metod eksperymentalnych, stworzenie odpowiedniej bazy i pojęciowej, i narzędziowej pozwalały na rzetelnniejsze analizy wód i minerałów; wyniki zrazu były skromne i nie pozwalały na zbyt subtelne diagnozowanie chorób i ordynowanie kuracji stosowanej w szczególnych przypadkach. Nie było to zresztą problemem, który szczególnie by zajmował medyków – leczenie polegało bowiem bardziej na rozpoznaniu choroby, której „był” poniekąd „niezależny” od chorego; P. Kowalski, *Woda żywa...*, op. cit., s. 188.

⁸² N. Buske, *Kenz als mittelalterlicher Wallfahrtsort und späterer Gesundbrunnen*, „Jahrbuch für deutsche Kirchengeschichte”, 1977/78, s. 7.

⁸³ Johann Gerdes w swym dziele odnoszącym się do studni w Kent pisze także, iż ta „uzdrowicielska studnia jest naprawiona ku czci Boga i ku zdrowiu chorych, przy szczególnym wsparciu bardzo sławnego pana D. Helwighsi M. M. Kynasten”; J. Gerdes, *Kentza Crene...*, op. cit., s. 69.

⁸⁴ Ibidem, s. 20. Dzięki doświadczeniom zdobytym przy odbudowie uzdrowiska w Kenz, trzynastcie lat później zaproponował budowę zdrojowiska w Stralsundzie na gruncie odkrytego tam przez niego leczniczego źródła.

⁸⁵ M. Kienast, *Der Vor=Pommersche Heyl = Brunn/ Das ist Glaubwürdiger Bericht Von dem Sehr Alten sehr Herrlichen Gesund = Brunn/ zu Kentz bey Bard, Stalsund 1690*, k. 2.

medykom, panu D. Helwigs z Greifswaldu i panu D. Horn ze Stralsundu⁸⁶. Pastor ze Stralsundu polecił, by źródło otrzymało „żelazne obramowanie z kamiennym pokryciem”, pomyślał także o małym domku zdrojowym nad źródłem, które kazał zaopatrzyć nadto w pompę⁸⁷. Kuracjusze przybywający do tego słynnego kurortu mieli do dyspozycji kwatery prywatne, które udostępniano im w sezonie podzielonym na trzy okresy czasowe. Pierwszy zaczynał się od połowy maja i trwał do końca czerwca, drugi – od lipca do połowy sierpnia i trzeci – od połowy sierpnia do końca września⁸⁸. Nadto precyzyjnie zostały określone formy zamawiania i płatności za pobyt na kwaterach prywatnych, jak dziś byśmy to określili⁸⁹. Ponieważ źródło to tryskało na chwałę Boga – widać tu, iż protestantyzm Matkę Boską, która w średniowieczu pielgrzymom udzielała łaski, zastąpił Chrystusem jako pośrednikiem między Bogiem a chorymi ludźmi, nadającym wodom leczniczej mocy – dlatego też w 1722 roku zarządzono, by wszyscy mieszkańcy wsi i obcy przebywający u wód w niedziele i święta zachowywali się cicho i z godnością i by w tym czasie nie zajmowali się grą w karty i innymi rozrywkami⁹⁰. Co ciekawe nawet tańce były zakazane, lecz jak to z zakazami bywa niewielu się nimi przejmowało, bowiem „ten służący zdrowiu sposób spędzania czasu podejmowano poza domkiem źródlanym, albo podczas pochmurnej, brzydkiej pogody w domach prywatnych”⁹¹. Do źródeł w Kenz przybywali kuracjusze z niemal całej Europy między innymi z Włoch i Hiszpanii⁹². Kenz stało się miejscem spotkań dla wyższych sfer społecznych Pomorza, a mianowicie przyjeżdżali tu przewodniczący izb starości, rządowi landraci, radni, intendentzi generalscy, pastory, oficerowie, junkrzy, zarządcy zamków, szlachcice – przede wszystkim szlachcianki – asesorzy sądowi, myśliwi⁹³. Kenz cieszyło się tak wielką renomą, iż w 1706 roku zostało odwiedzone przez polską królową⁹⁴. Niestety wszystko co piękne ma swój kres. Początek XIX wieku to powstawanie nowych kurortów nadmorskich, z którymi to Kenz nie miało możliwości konkurowania. W 1852 roku wycięto drzewa w ogrodzie zdrojowym, a w 1870 roku zburzono dom kąpielowy i resztę zabudowań, stoły do gry strawił

⁸⁶ M. Kienast, op. cit., k. 7. Badania wody w Kenz wielokrotnie powtarzano i tak np. 11 lipca 1722 roku na zlecenie pastora Hederich'a badania przeprowadził doktor medycyny Carl Fried; badania zostały powtórzone w grudniu 1734 roku; Landesarchiv Greifswald Rep. 10 Tit 42 nr 2017, *Kenzer Brunnen Acta Tom I 1720 – 1787* k. 12 i 36.

⁸⁷ N. Buske, *Kenaz als mittelalterlicher...*, op. cit., s. 20. Poza tym na północ od źródeł w 1691 roku przygotowano został dom o trzydziestu pokojach. Jednak jeszcze w 1699 roku nie był on doprowadzony „do perfekcji”. Zaś zarządzanie źródłami przypadło w udziale pastorowi z Kenz. Przez zarząd miasta Stralsund został on upoważniony do pobierania datków i opłat za korzystanie ze źródeł. Te należności wraz z innymi przychodami i wydatkami notowane były w tzw. *Księdze Źródeł*, prowadzonej do 1818 roku.

⁸⁸ *Von Ihro Königl. Maytt. zu Schweden. u. zum Pommerschen Estat verordnete. General – Staathalter und Regierung*, [in:] *Kenzer Brunnen Acta Tom I 1720–1787*, op. cit., bk. Dokument został sporządzony 10.02.1727 roku.

⁸⁹ Ibidem. Według dalszych uregulowań prawnych z 1786 roku musiały owe kwatery być ponumerowane i mieć co najmniej jedno okno, które można by było otwierać. W połowie XVIII wieku było czternaście takich domów zakwaterowania, w których w lecie dwie lub trzy rodziny mogły znaleźć zakwaterowanie. W zimie były one używane jako mieszkania prywatne. N. Buske, *Kenaz als mittelalterlicher...*, op. cit., s. 21.

⁹⁰ *Von Ihro Königl. Maytt. zu Schweden. u. zum Pommerschen Estat verordnete. General – Staathalter und Regierung*, [w:] *Kenzer Brunnen Acta Tom I 1720 – 1787*, op. cit., bk. Dokument został sporządzony 6.06.1722 roku.

⁹¹ Ibidem; por. N. Buske, *Kenaz als mittelalterlicher...*, op. cit., s. 21.

⁹² M. Kienast, op. cit., k. 4.

⁹³ N. Buske, *Kenaz als mittelalterlicher...*, op. cit., s. 23.

⁹⁴ Landesarchiv Greifswald, Rep. 6 Tit. 76, nr 6b, *Wegen der Königen von Polen Abfuhr nach dem Kentzer Brunnen 1706*.

ogień⁹⁵. Tak oto dobiegł kres owego słynnego kurortu, dziś pozostał we wsi jedynie wspaniały kościół, który w średniowieczu był celem licznych pielgrzymek i wiersz pastora Fabriciusa⁹⁶, umieszczony w książce Johanna Gerda.

Lass Dodons- Brunnen seyn mehr als Wunder/
Der ausgelöschte Licht und Fackeln wie ein Zunder
Von neuen brennend macht; auch wieder löschen kann/
Wenn gleich den stärcksten Brand die Flamme feuert an.
Der alte Kentzer=Brunn/ den unser Pommern heget/

Hat noch viel grösser Kraft/ die er zu Tage leget:
Wen oft abnehmen wil/ natürlich warm und feucht
So stärckt er die Natur in allem bey den leicht.
Und was durch grosse Hitz sich gar zu sehr entzündet
Das kühler er bald ab; und wer sich nur befindet
Ohn Schwind = Sucht/ Wasser = Sucht/ und was
sonst desperat Bez suchot,

Der findet hier (nechst Gott) was er verlangt hat.
Der Höchste Gott hat nun fast bey drey = hundert Jahren/
Diss Kleinod uns gegont. Doch niemand recht erfahren

Die Tugend dieser Qvell/ so dass sie/ mit der Zeit/
Zum Gäns- und Endten- Bad am meisten war bereit.
War jener Dodons – Brunn dem Heyden –
Gott geweiher

Zu seinem Götzen – Dienst; so war auch hie erneuet
Der gute Kentzer – Brunn/ bey Pabsthums
finstrer Nacht/
Zu der Marien Dienst/ (die wenig drauff gedacht.)
Nun aber da uns Gott das Licht des Wortes gönnet/
Das unser Pommer=Land den Heyland selber kennet/
Da wissen wir/ dass Er der Brunn=Herz selber sey/
Und seine Mutter nun von aller Aufsicht frey.
Es lernen ihn auch jetzt die Aertzte besser kennen/
Und wissen seine Kraft und Würckung zu benennen
Nach der Genese – Kunst/ dass der so fern und nah/
Und dessen sich bedient/ die Curen finde da.
Herr Doctor Gerdes giebt uns davon die Proben/
In der gelehrten Schrift/ die selber ich muss
loben/
(Wo sonst mein Lob was gilt.) Gott lege den Effect

Und Segen selbst zu Tag/ der in den Brunnen steckt.
Der Heyland gönne ihm
des Jacobs – Brunnen Ehre/
Bey dem er selber sass/ und flösste seine
Lehre

Studnia Donnosa jest więcej niż cudem
Zgasło światło i pochodnia jak żagiew
Od nowa rozpalone, by znów mogło świecić
Wzmocniony ogień płomieni zapłonął
Stare źródło w Kenz chroni nasze Pomorze

Ma jeszcze więcej siły, którą co dnia okazuje
Często chce przyjąć, ciepło i wilgotnie
Tak lekko natura wzmacnia je we wszystkim
I dzięki wielkiemu gorącu zapala się
Wkrótce się ochładza; i kto się teraz znajdzie
puchliny wodnej i co jeszcze dokucza

Ten znajduje tutaj (blisko Boga) to czego chce.
Najwyższy Bóg prawie od trzystu lat
Ten kejnot nam ofiaruje. **Jednak nikt**
naprawdę nie znał

Cnoty tego źródła, tak, że ono z czasem
Było przeważnie kąpieliskiem dla gości i kaczek.
Była owa studnia Donnosa poświęcona
pogańskiemu Bogu

W jego bożej służbie; również tutaj odnowiona
Dobra studnia z Kenz, przy papieskiej
zimnej nocy
Ku służbie Maryji (która na to nie zważała)
Ale teraz nasz Bóg światło słowa ukazuje
Nasze Pomorze ziemią świętą nazywając
Tak więc wiemy, że Bóg sam jest Panem studni
A jego Matka nad wszystkim ma pieczę.
Nauka jego lekarzom teraz lepiej znana
I znają jej moc i wskazali działanie
Według sztuki – początku, że z daleka i bliska
A tym się zasłużyła, iż kurację tam znajdują
Pan doktor Gerdes dał nam tego próbę
W uczonym piśmie, które sam muszę
pochwalić
(Gdzie nawet moja pochwała coś znaczy)
Bóg ukazuje efekt

I błogosławi sam co dnia, to co w studni ukryte.
Ziemia Święta zazdrości mu czci studni
św. Jakuba
Przy której on sam siedział i wpajał swą
naukę

⁹⁵ N. Buske, *Kenz als mittelalterlicher...*, op. cit., s. 25.

⁹⁶ F. Fabricius był pastorem przy kościele św. Mikołaja w Szczecinie.

Des Lebens/ Menschen ein; Dass jedermann sein Theil
 Beym Kentzer – Brunnen sind/ an Leibs –
 und Seelen – Heil.

Życia ludziom, że każda jej część
 Przy studni w Kenz pozostała ku
 uzdrowieniu ciała i duszy.

W XVII wieku chętnie udawano się do wód leczniczych w Połczynie, by tam szukać ukojenia w dolegliwościach cielesnych. Zresztą miasto to do dnia dzisiejszego cieszy się wielkim uznaniem kuracjuszy i słynie ze swych zbawiennych wód, przynoszących ulgę w schorzeniach reumatycznych⁹⁷. Powrócę jednak do drugiej połowy XVII wieku. Otóż Joachim Titel, pastor w Połczynie w latach 1679 – 1699, pozostawił po sobie dzieło niezwykle⁹⁸ odnoszące się do początków lecznictwa w tej małej wówczas miejscowości. Titel postrzegając Boga jako twórcę wszystkich świętych i uzdrowicielskich źródeł sporządzając rejestr osób, którym źródło przyszło z pomocą i nie robił tego „dla chęci zysku, lecz chce uczynić znanym działanie nowego, pięknego uzdrowicielskiego źródła, i Panu Bogu serdecznie podziękować za jego dobrodziejstwo, iż zechciał obdarzyć kochaną ojczyznę na końcu świata takim darem⁹⁹. Kapłan ten wymienia szereg najróżniejszych schorzeń¹⁰⁰, w leczeniu których woda z leczniczego źródła okazała się być niezastąpiona. Nie brakło jednak i sceptyków, mających odmienną opinię o wartości tej wody. Joachim Titel tak to skomentował: „Niektórzy wątpili, ponieważ źródło nie wszystkie choroby leczyło i zapominali, że Bóg błogosławi środek leczniczy jakim jest uzdrowicielska woda takim, którzy używają jej z ufnością w Boga i modlitwę i że ona nie wszystkim w uzdrowieniu dopomoże. Wprawdzie Bóg mógł dzięki temu źródłu i innym uzdrowielskim źródłom leczyć wszystkie choroby i dolegliwości (...). Ale on nie chce tego czynić, ponieważ wie, że niektórym pożyteczniej i zbawienniej jest chorować niż być zdrowym¹⁰¹. Zresztą co ciekawe także powstanie Kołobrzegu, dziś obleganego kurortu¹⁰², związane jest, jak chce tego ludowa tradycja, z odkryciem

⁹⁷ *Atlas uzdrowisk polskich*, red. A. Kajoch, Wrocław 1990, s. 20. Drugorzędny kierunek leczenia stanowią choroby kobiece.

⁹⁸ Pełen tytuł tego dzieła brzmi: *Einfältiger Bericht / von denen Hel- oder Gesund-Brunnen absonderlich von Polzin / dessen Entspringung / vermuhdeten Art. u. Eigenschafft / Entdeckung und Wirkung / wie auch Verachtung / Gott dem Allmächtigen zu Ehren / ausgefertigt von Joachimo Titelio Past. zu Poltzin – Stargardt / Druckts Joh. Nikolaus Ernst / Churfürstl. Hinter-Pomr. Regier. – Buchar. Anno 1693*; por. J. Beyer, *Die Entdeckung der Heilquellen*, „Aus dem Lande Belgard”, Jg. XVII, Nr. 12/13, 1938, s. 49. Dzieło to powstało na polecenie superintendenta Güntera Heilera, który w 1689 roku był u leczniczej studni i zalecił, by zapisać imię każdego kto przy niej odzyska zdrowie.

⁹⁹ Ibidem, s. 49.

¹⁰⁰ A mianowicie woda z tego źródła była stosowana w „ciężkich złamaniach, dolegliwościach oczu i uszu. W tym bólu głowy. Zostało wyliczonych dziesięć przypadków choroby w tym epilepsja, otwarty wyciek z uszu i ubytki słuchu, zaćma ślepotą”. Dalej pastor wymienia takie przypadki jak uleczenie garbu „tak dużego, że można było chleb na nim położyć”; Stosowano ją w dolegliwościach żołądka, bólach brzucha i kamieniach. Tutaj wyliczono kilka przypadków „kataru żołądka, w których woda *per album* i *per urinam* zadziałała także przy hemoroidach”. Dalej wymienione są takie przypadki jak leczenie otwartych ran, rwanie we wszystkich członkach, zwyrodnienia stawowe z zanikiem mięśni „pewnej dziewczynie ręka tak zaniknęła, że nie mogła jej podnieść do głowy i kość w wodzie wymoczyła. Tej dolegliwości żaden chirurg ani *medicus* nie podjął się wyleczyć. Jednak tutaj dolegliwość została wyleczona przy źródle po trzech dniach, a ramię jej było sprawne tak, że ona do głowy je podniosła i na plecach kładła i fartuch mogła zawiązać”. Kolejne przypadki odnoszą się do apopleksji, opuchlizn i ran na dłoniach i stopach oraz skutkach apopleksji tzn. jednostronnego paraliżu. Obszernie na ten temat J. Beyer, op. cit., s. 49–50.

¹⁰¹ Ibidem, s. 51.

¹⁰² Dziś leczy się w Kołobrzegu choroby niedokrwienne serca, astmę oskrzelową i inne choroby alergiczne nosa, choroby alergiczne skóry i wiele innych; *Atlas uzdrowisk...*, op. cit., s. 57. W miejscowości tej znajdują się ujęcia wody chlorkowo-sodowej, bromkowej. Ibidem, s. 57.

leczniczej wody o słonym smaku¹⁰³. Bez względu na to czy źródło trysnęło dzięki Matce Boskiej, czy objawiło się niejako samo, tak jak w Połczynie (jak wiadomo i tu dopatrywano się ingerencji boskiej), jego odmładzające i uzdrawiające właściwości były wynikiem jego kontaktu z *sacrum*, tzn. swoistej konsekracji, a mianowicie pochodziło ono z zaświatów bądź zostało nasycone ich mocami wtedy, gdy się z nimi zetknęło¹⁰⁴. W wodolecznictwie popularnym i na Pomorzu punktem wyjścia były takie koncepcje, w których ważne były wyobrażenia na temat ludzkiego ciała, natomiast wiedza o fizykochemicznym składzie wody odgrywała znacznie mniejszą rolę. Stąd też tak niezwykła obfitość wód uważanych za lecznicze, choć wiele z nich nie posiadało żadnych szczególnych właściwości mineralnych, które mogłyby być przydatne przy jakiegokolwiek kuracji. Działo się tak, że dla przyciągnięcia szukających ratunku kuracjuszy wystarczyła na początek legenda, opis cudownego zdarzenia, na co wielokrotnie wskazywałam, później w zachętach przywiązywano dużą wagę do przykładów „pacjentów”, którym leczenie się powiodło. I tak oto „przeświadczenia o zakresie oddziaływania wód więcej zawdzięczały mirakularnym początkom zdrojowisk i listom bywalców niż opiniom medyków”¹⁰⁵.

Do celów leczniczych próbowano korzystać z wielu innych źródeł np. ze źródeł w Stargardzie, których do kąpeli wodnych używano w połowie XVIII wieku. Jednak w mieście tym nigdy nie powstał żaden kurort, mimo iż od 1795 roku opiekę nad stargardzkimi źródłami sprawował pastor Heinrich Christoph von Willach. Kazał przygotować budynki, zatroszczył się o odpowiednie urządzenia, ale mimo to nie udało się na większą skalę rozwinąć „przemysłu kurortowego”¹⁰⁶. Kolejnymi leczniczymi źródłami, które usiłowano wykorzystywać do celów terapeutycznych znajdowały się na Knieper – Damm, w Stralsundzie, koło Barth, i w Sagard na Rugii¹⁰⁷. Niewątpliwie jednym z największych kurortów, znanym po dziś dzień, stało się Sassnitz na Rugii, które wyrosło na gruncie leczniczych źródeł w Sagard¹⁰⁸.

W tym krótkim opisie wody jako świętości nie zawarłam wszystkich aspektów z wodą związanych. Pominęłam bowiem nie tylko szeroko reprezentowane w folklorze Pomorza podania o pogrążonych zamkach, miastach, dzwonach, skarbach, duchach wodnych nierozzerwalnie związanymi z wszelkiego rodzaju akwenami, lecz także użycie wody do celów kulinarnych, zabiegów mających na celu utrzymanie higieny, wody jako miejsca rekreacji i wypoczynku i wielu innych. Jednak te zagadnienia nie mieszczą się w konwencji całej pracy. O wodzie można zaś pisać dużo i obszernie, gdyż to niezwykle interesujący temat, niczym bezdenne głębin, których na Pomorzu, jak lud twierdził, nie brakowało.

¹⁰³ Rzecz miała się następująco. Oto pewnego razu na polowaniu pies wpadł do kałuży; z pomocą pospieszył mu myśliwy i wyciągając nieszczęsne zwierzę zauważył tryskające solne źródło. Od księcia uzyskał możliwość korzystania z tego źródła i pobudował tam osadę. Na pamiątkę tego, iż kiedyś w tym miejscu, gdzie później wznosił się kościół i ratusz, znajdowały się piece węglarzy, nazwali ją Kohlenberg bądź Colberg; O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen Aberglauben, Gebräuche und Märchen...*, op. cit., s. 127.

¹⁰⁴ P. Kowalski, *Woda żywa...*, op. cit., s. 97.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 183.

¹⁰⁶ N. Buske, *Kent als mittelalterlicher...*, op. cit., por. przypis 111.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ A. Haas, *Der Badeort Sassnitz auf Rügen 1824 – 1924, Sassnitz 1924*, s. 8.

Zusammenfassung

Das Wasser und seine kulturelle Dimension im Leben der ehemaligen Pommern

Wasser, als eines der Hauptelemente der Welt, ist im Volksglauben mit dem Himmel, der Erde und dem Wind verwandt, doch als ein Urgewalt wird es dem Feuer und der Erde gegenübergestellt. Da sich das Wasser ständig bewegt und sich wie eine lebendige Person verhält – es hat Mitleid mit Menschen oder fühlt sich beleidigt und verlangt nach Opfer, deshalb wird es verehrt und angebetet. Die Macht über dem Wasser hat Gott, Christus, Maria – Mutter Gottes und die Heiligen – besonders Johannes der Täufer und Johannes Nepomuk – und in bestimmten Situationen auch die bösen Kräfte. Wasser im Volksglauben war auch eine Brutstätte der bösen Kräfte, Wasserdämonen und des Teufels, ein Ort der Geburt, der Liebe und der Arbeit, aber auch des Todes und der Buße. Sauberes Wasser symbolisierte das Leben, die Fruchtbarkeit, moralische Sauberkeit, fließendes Wasser bedeutete die Vergänglichkeit, trübes, schmutziges und tiefes Wasser dagegen das Unglück und der Tod.

Das Wasser in jeder Gestalt wurde zum Gegenstand der mannigfaltigen Vorstellungen, Überzeugungen und magischen Ritualen, die den Ureinwohner von Pommern halfen ihre Umwelt zu verstehen und in der realen Welt zurechtzukommen. Die damaligen Pommern glaubten in die reinigende Kraft des Wassers, besonders zu Osterzeit. Sie glaubten daran, dass dieses Wasser eine reinigende und dadurch auch eine heilende Kraft besitzt. Barfußlaufen und sich wälzen im Tau am Ostermorgen gehörten zu erwünschten Tätigkeiten, sie hatten nämlich eine allgemein heilende Wirkung. Das Wasser wurde als eine Art Grenze angesehen – das heißt als die Pforte zum Jenseits – in den Wasserbecken, Flüssen, Bächen, aber auch in den Brunnen und den Quellen. Das war der Grund für den Glauben, mit dem Wasser in die Zukunft schauen zu können. Der Aberglaube funktioniert doch indem man einen Zugang zu dem Wissen, das nicht von dieser Welt stammt und schon immer begehrt war, findet. Im pommerschen Folklore treten die Sagen besonders häufig vor, die sich auf die verschiedenen, im Wasser „liegenden Objekte“ beziehen. In Pommern befinden sich zahlreiche, große und kleine Seen und Teiche, Pfuhe und Moorgebiete. Die seltsamen Formen, manchmal spezifische Wasserverfärbung führten zur Entstehung von zahlreichen Sagen über den versunkenen Gebäuden, den Häusern und den Tempeln. Oft wurde das Versinken als die Gottesstrafe für verschwenderisches und sündhaftes Leben der Einwohner interpretiert. Hier kehrt immer wieder das Motiv der sagenhaften versunkenen Stadt Vineta, Arkona, Stubbenkammer und Regaujsie. Diese Städte wurden in der Meerestiefe versenkt, weil der Hochmut der Menschen schon so groß war, dass sie das Brot – Gottes Gaben nicht mehr zu schätzen wussten. Manchmal aber, zu bestimmten Zeiten, besonders beim nebligen Wetter, erscheinen sie wieder an der Oberfläche und zeigen sich in ganze Pracht.